



KURIER Wileński

CZWARTEK, 6 LUTEGO 1992 R.
Nr 25 (11794)

Desowietyzować się, ale jak?

We środę, 5 lutego br. odbyła się dyskusja na temat projektu ustawy „O niektórych odpowiedzialnościach w zajmowaniu stanowisk w służbie państwowej”. Ten dokument dotyczy byłej administracji partyjnej, kadr, w tym zgłoszonego projektu proponuje się pozabawić ich możliwości piastowania stanowisk w państwowych organach władzy i zarządzania RL, w systemie ochrony kraju, policji, oświacie, departamentach i aparacie Rady Najwyższej, sądownictwa, prokuratury i sądu, radiu i telewizji, banku, państwowych przedsiębiorstwach, państwowych spółkach akcyjnych i innych placówkach.

Ponad 30 deputowanych wyrażało chęć wzięcia udziału w dyskusji, której temperatura była gęsta, wachlarz poruszonych spraw i zagadnień bardzo szeroki. Opinie krzyżowały się przede wszystkim na temat projektu podjęcia takiego dokumentu. Deputowani też rozważali, jaką miarę stosować w sprawie działalności byłych komunistów, jak ustalić stopień ich odpowiedzialności. Zwolennicy, jak też oponenti projektu tego dokumentu wyliczali swe argumenty i racje, część których przytoczę.

A. Bapkeła: W razie podjęcia ustawy podsycałaby złość i nienawiść w społeczeństwie, powodując ją.

L. Jurgels: Jestem przeciwko wprowadzeniu zbiorowej odpowiedzialności, bowiem stopień winy w każdym przypadku trzeba ustalać indywidualnie. Moim zdaniem, jest to swoicka ustawa, desowietyzacja sowieckimi metodami. Desowietyzacja w naszym pojęciu — to nie ograniczenie, lecz tworzenie nowych, lepszych struktur.

L. Sargysz: Jest to poszukiwanie kłosa ołtarzowego. Nie sposób mówić o porachunkach z narzuconymi nam przeszkodami. Zgłoszone ograniczenia mogą dotknąć intelektualistów, twórców i in., którzy w swoim czasie należeli do KGB.

J. Wieruszkas: Taka desowietyzacja spowoduje destabilizację. Nie na tym nie wygramy. Władze to KGB.

W. Andriukaitis przypomniał, że wśród działaczy byłej KPL, reformowanej w Litewską Demokratyczną Partię Pracy byli ci,



W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

którzy poparli niepodległość i wolność.

Jednak nie wszyscy tak uważali. Szczególnie kategorycznie zabrzmieli przemówienia L. Simutisa, A. Swarinskasa, którzy potrzebowali bardziej surowej ustawy. Był to głos tych, którzy w swoim czasie boleśnie ucierpieli od systemu totalitarnego. — To nie zemsta, lecz przywrócenie sprawiedliwości — mówił, przypominając o ofiarach partii komunistycznej i KGB.

J. Beinortas: trzeba ocenić czynny tych, którzy zyskali, nabrali, dokonali iudobójstwa narodu litewskiego.

R. Hofertiene: Nie chodzi o zemstę. Ten dokument nie przewiduje kary, bowiem nikt nie będzie zwalany, więziony... Chodzi o to, że fizyczne i duchowe wyniszczanie nie tylko trwa, lecz nawet się pogłębia. Np. byli komuniści, obecnie zszereżeni w IDPP, wysuwają swego kandydata na wydział. Na czele szkół, czyli w oświacie stoją byli komuniści. Proponuję w najbliższych dniach w środkach masowego przekazu ogłosić tydzień przemysła, Niech radio, telewizja, stronica gazet będą udośćnionone bytym komunistom, którzy będą mogli otworzyć czy a nonimowo wyznaczyć swą winę, wyrazić skruchę.

Zabierając głos przewodniczący RN RL **W. Landsbergis** zaznaczył, iż byli działacze KPZR mówią o tej ustawie jako o przesładowaniu komunistów. Jest to natomiast kwestia odpowiedzialności byłych funkcjonariuszy tej organizacji, szerokiej mafii politycznej, którzy w swych gabineciech decydowali o losie ludzi. Właśnie to trzeba mieć na uwadze, nie zaś mówić o przesładowaniu komunistów. W. Landsbergis zaproponował podjąć ustawę o odpowiedzialności za przestępstwa wobec mieszkańców Litwy, którą, nawiasem mówiąc, parlament już omawiał.

Jadwiga BIELAWSKA

O problemach gospodarki

WILNO (ELTA), 4 lutego odbyło się kolejne posiedzenie specjalnej komisji do spraw koordynowania gospodarki, na którym przewodniczył minister gospodarki A. Szimenas.

Wysłuchano informacji kierowników ministerstw i resortów o zaopatrzeniu w zasoby materiały i działalności produkcyjnej przedsiębiorstw i organizacji pozostających w ich sferze regulowania. Przedstawiciele Ministerstwa Energetyki zakomunikowali, że mimo pewnych trudności, przemysł i mieszkańcy nie będą mieli szczególnych komplikacji w lutym, jeżeli chodzi o energię elektryczną i paliwa. Jednakże są duże trudności w zaopatrzeniu w materiały smarowe, których szczególnie brakuje dla transportu samochodowego, loko-

motyw. Wyjaśniono, że część środków transportu samochodowego ma przestoje z powodu braku części zamiennych. Komisja zaakceptowała wniosek, aby zezwolić przedsiębiorstwom transportu samochodowego na skreślanie w ustalonym trybie nieprzypadnych do eksploatacji samochodów oraz ich podzespół, wykorzystywania części i detali do remontu.

Wobec braku surowców, urządzeń i innych zasobów materiałowych uległa zakłóceniu praca w niektórych zakładach przemysłowych. Dostawcy z Rosji, Ukrainy, innych krajów Wspólnoty Niepodległych Państw jeszcze się nie zorientowali w nowej sytuacji i mimo to, że poprzednie zakazy są odwołane, nie posyłają produkcji do Litwy albo wstrzy-

malizujący ją transport. Wiele takich faktów na posiedzeniu przytoczyli kierownicy poniewiejskiej „Auridy” (były zakład sprężarek samochodowych), szwajcarskiej Fabryki Liczników Elektrycznych i innych przedsiębiorstw. Wysłuchano również pretenzje pod adresem banków Litwy w związku z tym, że opóźnione są operacje finansowe, gdy trzeba rozliczać się z partnerami z innych republik. Kierownicy produkcji skarżyli się również na działalność giełd. A przecież przejmują one funkcje państwowych hurtowni zaopatrzeniowych. Na giełkach można zakupić wiele rzeczy, jednakże część ceny trzeba zapłacić gotówką, natomiast przedsiębiorstwo nie zezwala się na taki tryb rozliczania. Zdaniem komisji, sprawę tę rozwiązać może tylko rząd.

PREZYDENT IRLANDII — PO RAZ PIERWSZY W BELFAŚCIE

BELFAST (Reuter—ELTA). Prezydent Irlandii Mary Robinson 4 lutego przybyła do zarządzanej przez Brytyjczyków Irlandii Północnej. Jest to pierwsza oficjalna wizyta przywódcy Irlandii w tym regionie.

Mer Belfast protestanci uniosta Nigel Dods zignorował tę jedyną wizytę prezydenta, protestując przeciwko rozszereżeniu terytorialnym względem Irlandii Północnej, które są zapisane w konstytucji Republiki Irlandii.

W obawie przed demonstracjami policja podjęła wszelkie środki bezpieczeństwa, jednakże ukazanie się prezydenta w samochodzie opancerzonym na ulicach miasta nie spowodowało żadnych pikiet czy wieców.

Prezydent spotkała się z przedstawicielami miejscowego świata gospodarczego, organizacją społecznych.

H. D. GENSCHEROWI WRĘCZONO POLSKI ORDER

WARSZAWA (Reuter—ELTA). Polska nadała swe najwyższe od-



znaczenie ministrowi spraw zagranicznych Niemiec Hansowi Dietrichowi Genschrowi potwierdzając przez to jeszcze raz nową erę wzajemnych stosunków między dwoma wrogami w przeszłości.

Wręczając Genschrowi order z komandorią „Za zasługi” minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski oświadczył uroczystie: „Wręczam Panu ten order jako wyraz odczucia wielu Polaków, że sąsiedzkie stosunki między Niemcami a Polską przyniosły wiele pożytku”.

To odznaczenie jest największym znakiem uznania dla cudzoziemca, który może być uzyskane przez człowieka. Uznano przez to rolę Genschera w poprawie wzajemnych stosunków i popieraniu starła Polski o nawiazanie jak najściślejszych więzi z państwami Europy Zachodniej.

WNUCZKA MUSSOLINIEGO — KANDYDATKA NEOFASZYSTÓW

RZYM, 4 lutego (Reuter—ELTA). Alessandra Mussolini, wnuczka włoskiego dyktatora Benito Mussoliniego oświadczyła, że zamierza uczestniczyć w dniach 5—6 kwietnia w wyborach do parlamentu jako kandydatka neofaszystów.

Dość w gazecie „Corriere della Sera” 28-letnia Mussolini twierdzi, że kandydatką będzie z ramienia partii neofaszystowskiej, ponieważ idee tej partii były najbliższe jej dziadkowi.

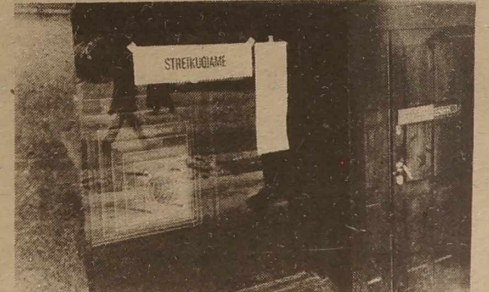
Mussolini, która jest też siostrzenicą aktorki S. Loren, powiada: „Jeśli zostanie wybrana, podążę śladem swego dziadka... Jak dotychczas słowo „faszysta” wydawało mi się haniebne. Cóż szczęście, że ten okres już dla mnie się skończył. Zaczęłam całkiem inaczej patrzeć na to, co dziadek Benito zrobił dla Włoch”.

Matka Alessandry jest siostrą S. Loren Maria Scicolone, a ołcem Romano Mussolini — to najmłodszy syn dyktatora, muzyk jazzowy.

Strajk fotografików

Od soboty nieczynne są w naszym mieście wszystkie pracownie fotograficzne, a na ich zamkniętych drzwiach można ujrzeć wywieszki: „Strajkujemy”. Ten swoisty rodzaj walki fotograficy wybrali nie z dobrego zwiła — wręcz z przyzwyczajeniem, obiektyw zostają oni po prostu bez pracy. Na przykład, na Antokowo wykupiono pracownię fotograficzną. W ciągu kilku miesięcy nowy właściciel nie zatrudnił się o los ludzi, bowiem chodziło mu o lokal, a przecież w założeniu było, że w ciągu 5 lat nie można zmieniać profilu placówki.

Na dzień dzisiejszy w Wilnie jest 15 pracowni fotograficznych i niestety ich pracownicy nie mogą stać do konkurencji na aukcjach w ich nabywaniu, a



przecież warte było chyba przede wszystkim oddać te zakłady ludziom, którzy tu wiele lat pracowali.

Bardzo przykre, że strajk wypadł na okres, kiedy jest wzmożony ruch turystyczny oraz będą wydawane nowe paszporty Litwy.

Strajk fotografików Wilna poparli przedstawiciele Poniewieża, Klejdan, Rakiszek.

Inf. wł. — NA ZDJĘCIU: „Strajkujemy” — największe te ulicznym obecnie kolo każdej pracowni fotograficznej.

Fot. B. Kondratowicz

Oświadczenie S. Szachraja

Kraj, do której należą sity terytorium państwa, wyczoła je staład, 4 lutego wicepremier Kozłi Siergiej Szachraj z gładownymi negocjacyjnymi z tymi państwami, w których kwestii wojskowych wzięli udział. Podczas tych negocjacji Rosja wykazała gotowość do uwolnienia i zorganizowania wyczołania swych wojsk z Estonii. Na Litwie rozpoczęła w lutym, na Łotwie w Estonii — w marcu. Uważa się też sprawy socjal-

nie wyczołanego wojska. Zdaniem Szachraja ustalono, że wartość mienia wojskowego w państwach bałtyckich wynosi 6 mld rubli według starych cen. Łotwa i Estonia swymi poszczególnymi aktami znacionalizowały znajdując się na ich terytorium mienie wojskowe. Zostanie to omówione razem z kwestią kompensaty i problemami meliokowymi, poinformował Szachraj. Zaznaczył on, że Rosja nie ma rozszerzać małatkowych, wojskowy nie wywierali presji podczas rozmów.

RIA—ELTA

Do Przewodniczącego Rady Najwyższej
Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGISA
Do Premiera Rządu Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUSA
Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
L. WAŁĘSY
Do Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
J. OLSZEWSKIEGO

13 stycznia br. Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej i Rzeczypospolitej Polskiej podpisały Deklarację o przyjaznych stosunkach i dobru sąsiedzkim współpracy. Może się ona stać ważnym etapem budowania nowych, na miarę potrzeb czasu stosunków w tym regionie Europy.

Kilkanaście dni, które minęły od chwili złożenia podpisów, daje, niestety, podstawę do obaw, że historyczna szansa może być znarwana. Wbrew ustaleniom Deklaracji, że obie strony będą dążyć do stworzenia ewancji mniejszościom narodowym niedyskryminowania w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, Rada Najwyższa Litwy ponownie odrzuca prośbę społeczeństwa polskiego na Litwie o możliwość przeprowadzenia na terenie historycznej zwartego skupiska Polaków demokratycznych wyborów, tym samym przedłużając na czas nieokreślony komisarzyczne zarządzanie.

W najbliższych dniach rozpoczyna się wyjątkowo ważny okres w życiu społeczeństwa litewskiego, w tym polskiej mniejszości narodowej — zwrot z zagrabionej bezprawnie ziemi podczas powojennej kolektywizacji. Brak społecznie zaaprobowanych czy delegowanych osób w zarządkach regionów wileńskiego i soleczkińskiego oraz komijskich ds. przywytacji na tym szczeblu, daje uzasadnione podstawy do stwierdzenia, że proces reprivatyzacji i przywytacji ziemi i mienia, sterowany przez osoby nie mające z tym terenem nic wspólnego, będzie się nadal odbywał kosztem rzeczywistych właścicieli i z krzywdą dla nich.

31 grudnia 1991 roku Rząd Republiki Litewskiej postanowił 27,2 tys. ha ziemi, należącej głównie do ludności polskiej przekazać pod zabudowę i strefę rezerwową miasta Wilna. Odbyło się to, w odróżnieniu od innych miast, w tajemnicy, bez żadnych konsultacji z ludnością, czy jej przedstawicielami, bez wyjaśnienia przyszłości zamieszkałych tam ludzi. O przyjętej decyzji społeczeństwo dowiedziało się z przeszło miesięcznym opóźnieniem. Na rozwój gospodarczy w wymienionych rejonach dodatkowo negatywnie wpłynie pas pięciokilometrowej

szerości na pograniczu z Państwem Białorusi o ograniczonych możliwościach rozwoju rolnictwa.

Wynikające z powyższej wymienionych przyczyn zagrożenie dla odzyskania własności przez ludność tubylczą jest wyraźnie większe niż w innych rejonach Litwy. Niemniej wyznaczani przez Rząd Litwy komisarze zbierają masowo podania od osób z innych regionów, chętnych już na wsię otrzymania ziemi pod Wilnem, poza wymienionymi 27,2 tys. ha i 5 km pasa granicznego. Ludność miejscowa natomiast nie otrzymuje potwierdzenia z archiwum o faktycznej przynależności ziemi i dlatego w tym roku otrzymać jej na własność nie będzie mogła. Przydzielą ziemi w pierwszej kolejności i na najlepszych gruntach osobom, którym nie przysługują tytuły własności, prowadzi do zmian narodowościowych, dyskryminuje mniejszość pod względem gospodarczym, jest sprzeczne nie tylko z literą Deklaracji, lecz i z normami prawa międzynarodowego. Wykorzystanie okresu komisarzycznego zarządzania i natychmiastowa parcelacja wszystkich gruntów pozwały w najbliższych latach możliwości powiększenia gospodarstw do współczesnych standardów, tym samym skazując ten region i mieszkających tu ludzi polskiej narodowości na niedługo egzystencję.

Litwa i Polska są uczestnikami KBWE. Mają więc obowiązki i prawo zadbać o losy każdej mniejszości narodowej, zapobiegając ich znikaniu z mapy Europy w każdym państwie Europy, które przystąpiło do procesu rozpoczętego w Helsinkach.

Apelujemy do przywódców Państw i Narodów Litwy i Polski o potrzebę pilnego przystąpienia do rzeczywistej realizacji podpisanej niedawno Deklaracji i wniesienia tym samym ważnego wkładu do humanitarnego wymiaru ogólnoeuropejskiego procesu.

Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie
02.02.1992

PROPOZYCJA KANCLERZA AUSTRII

WIEDŃ (Reuter—ELTA). Kanclerz Austrii Franz Vranitzky na kolejnym posiedzeniu gabinetu zaproponował państwom zachodnim, aby zakupiły broń od by-

łych republik radzieckich, a następnie ją niszczyły. „To znamięta możliwość uzyskania „dywidendy pokoju”,” dodał on.

Zniesienie ulg dla osób niektórych kategorii

Uchwałą nr 66 z 31 stycznia 1992 r. rząd Republiki Litewskiej zniosł ulgi, przyznawane w zakresie powierzchni mieszkalnej, usług komunalnych, przejazdach transportem pasażerskim, łączności i innych dziedzin następującym osobom:

- byłym uczestnikom oddziałów obróńców ludowych, batalionów niszczycielskich i członkom rodzin tych uczestników, poległych podczas pełnienia obowiązków służbowych;
- byłym kierowniczym pracownikom i szeregowcom organów Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR;
- emerytom personalnym;
- uczestnikom drugiej wojny światowej (Wielkiej Wojny Narodowej).

Ułgi i preferencje, przyznane przez wcześniejsze akty normatywne, pozostawiono inwalidom drugiej wojny światowej (Wielkiej Wojny Narodowej), a po ich śmierci — członkom ich rodzin i osobom zrównanym z nimi w ustalonym trybie, inwalidom i dzieciom - inwalidom do lat 16, zrehabilitowanym zeszłym, więziom politycznym, uczestnikom ruchu oporu i więźniom getta, osobom, które uczestniczyły w likwidowaniu skutków awarii Czernobylskiej Elektrowni Atomowej, żołnierzom, którzy spełniali obowiązki internacjonalistów w Republice Afgańskiej (z wyjątkiem ulg w przejazdach autobusami i trolejbusami). W tej samej uchwale unieważniono tryb przyznawania

Ciąg dalszy ofert łódzkiego biznesu

Dni Łodzi w Wilnie, które odbyły się w październiku ubiegłego roku do dziś zbierają plony. Ostatnio do Wilna przyjechali przedstawiciele łódzkiego przemysłu, przedsiębiorczości i handlu, aby się spotkać z różnorodnymi spółkami i firmami działającymi na Litwie, a chcącymi współpracować z przemysłowym polskim miastem. Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Kulturalne Polaków im. W. Syrokomli. Szczególnie wiele trudu dołożył do jego sfinalizowania prezes Jan Ardziejewski. Chciałoby się przypominieć, że właśnie zawiązywać Stowarzyszeniu im. Syrokomli doszło w ubiegłym roku do przeprowadzenia Dni, do podpisania umowy o współpracy kulturalnej i gospodarczej między Wilnem a Łodzią, a w perspektywie — do utworzenia w naszej stolicy przedstawicielstwa przemysłowo-handlowego miasta nad Łódźką.



wzięły też udział firmy z Kowna, Kłajpedy, Wilkomierza, Kaliningradu.

Co z tego wyniknie? Czy są realne perspektywy poważnej współpracy gospodarczej?

Komentuje gość Paweł Lipski:

— Perspektywy są i to całkiem atrakcyjne. Ta pierwsza penetracja gruntu wykazała, że coś niecoś powinno się odśiać, zwłaszcza ci biznesmeni, którzy chcą bardzo szybko się wzbogacić. Mamy w tym aspekcie doświadczenie, u nas też powstały spółki, których żywot był bardzo niedługi, bo grupka ludzi chciała szybko zbierać duże dwidwidny. Nam zaś zależy na długotrwałej poważnej współpracy, zarówno przemysłowej jak i handlowej i tu wariantów widzimy dużo. Chcę zaznaczyć, że już nastal czas, abyśmy krytycznie ustosunkowali się do niektórych propozycji, pod tym względem również mamy gorzkie doświadczenie współpracy ze wschodem — są znane wypadki, że wysyłaliśmy duże partie towarów, a w zamian nie otrzymaliśmy nic, bo „firma” gdzieś znikła.

Zauważaliśmy też, że wielu litewskich przedsiębiorców nie bardzo jest zainteresowanych

wymianą towarową, po prostu za towar chcą pieniądze. Możemy zrozumieć ten stan i zapewne niektóre towary w ten sposób zakupimy, ale chcielibyśmy przestrzeń potencjalnych biznesmenów, za jedynie sprzedaż zakupionych za to woschodzie towarów — to biznes na krótką metę.

Co dalej? Chcemy zaproszować, aby grupa z tych ludzi była interesu, z którymi rozmawialiśmy, przyjechała w ciągu kilku miesięcy do Łodzi, by się bliżej zapoznali z konkretnymi firmami, hurtownikami. Spotkamy się z nami, jeśli firma z Litwy podpiszą umowę o współpracy. Będziemy prosili Stowarzyszenie im. Syrokomli oraz redakcję „K.W.” do zorganizowania tego wyjazdu. Litewskie firmy z ogromnym zainteresowaniem przyjęły tę naszą propozycję.

Krystyna ADAMOWICZ

NA ZDJEŃCIACH: od lewej Maria Jędrowska, Paweł Lipski, Grażyna Kucharska i Jan Ardziejewski podczas spotkania i przedstawicielami firm litewskich; stol konferencyjny i tradem zmieścił wszystkich chętnych do rozmów.

Fot. R. Jankauskas



Wiadomości z Polski

NOWY PREZES PAP

WARSZAWA (Kor. ELTA). Prezes Polskiej Agencji Prasowej został mianowany 44-letni dziennikarz Krzysztof Czaubański. Do sierpnia 1991 roku był redaktorem „Expressu Wieczornego”. K. Czaubański ukończył Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu

Warszawskiego. Od 1981 r. współpracował z prasą „Solidarności”.

Nowy prezes PAP oświadczył, że będzie dążył, aby Agencja stała się państwową, nie zaś narodową.

OSWIADCZENIE GEN. JARUZELSKIEGO

WARSZAWA (Kor. ELTA). Sejm RP uznał wprowadzenie stanu wojennego w kraju w roku 1981 za bezprawny. W związku z tym generał W. Jaruzelski złożył oświadczenie, które głosi: „Nigdy nie odznęgnęwał się od odpowiedzialności. Wprowadzenie stanu wojennego ówczesnie było

mniejszym złem. Tańszego zdania jestem również dziś. Chciałbym, aby komisja sejmowe przed przystąpieniem do omawiania tej palącej kwestii, wysłuchała moich wyjaśnień. Nie zamierzam komentować uchwał Sejmu, ale jestem gotowy w dowolnym czasie wyrazić mój pogląd”.

Zastępca kierownika wydziału prawnego aparatu rządu Republiki Litewskiej
S. STAZYS

414

W jakim języku rozmawiał Tarzan?

WYWIADY

KOR.: Gdy w 1988 roku twoje...
Sajudis, podczas wieców,
był Pan obok czołowych
Sajudis. Potem drogę
wziął Pan wicem...
Zaczął Pan walczyć...
współtworzyliście o...
brak szacunku...
obecnie z...
Pan ocenił...
wydarzenia: w czym...
Pan rację, a w czym...
mieliście...
Pan...
W PETKEWICZIUS: Sajudis...
wzrosła inteligencja, po...
własne imię, miej...
pozytywie w republice.
Wielu plasujących obecnie...
stanowiska działa...
Sajudisu chowało się w...
naszymi plecami. Pchali nas...
przodu i patrzyli, czym to...
sukcesy się skończy. Gdy...
wypisał Sajudis, to okazali się...
przed nami — to taka mała...
zaprawka.

Jak wówczas zauważyłem...
która bardzo mnie się...
spodobała. Ci ludzie...
przekryjąc się świętymi...
namiarom narodu: niepodleg...
ności, priorytetu...
języka litewskiego w republi...
wysuwali siebie do przodu...
do władzy, choć, jak...
wobec, w programie Sajudis...
jest zapisane, iż nigdy...
będzie dążył do władzy,
zawsze pozostanie w opozyc...
katalizatorem, będzie...
kontrolował realizację po...
namiarom narodu. Stało się...
tak, że ludzie całej Litwy...
nie poparli, a oni kierując...
tych hasłami weszli do...
władzy.

W PETKEWICZIUS: Zawsze...
można. Dzisiaj, pośrodku...
nocy, z rana. Czy ktoś my...
śli, że większość ludzi mie...
szkających w rejonie zmieni...
się do wiosny lub jesieni?
Krytykowałem parlament...
za to, że początkowo próbo...
wano zmusić Polaków, żeby...
nauczyli się języka litewsk...
kiego w ciągu dwóch lat. Inna...
sprawa, że urzędnik Polak...
powinien znać język urzędowy.

Wileńszczyzna z dawien...
dawna to jak swoisty korytarz...
Mieszkała tam ludźle w...
większości miejscowi, któ...
rzy siebie nazywają „tutejsi...
si”. Niedługo Polacy spoilsz...
czali Litwinów, a teraz Lit...
winów będą lituanizować Pol...
aków? Tak nie można. Barie...
ra językowa to problem...
czasu, problem kultury. Przym...
us i powstrzymał ten proces...
Bo każdy przymus, nawet...
do dobrego, staje się...
złem. Urodziłem się w...
Szczaniec, w 4-piętrowym...
domu mieszkali Polacy, Niem...
cy, Żydzi, Litwini. Nikt...
nie pytał, czemu ty Polak...
czy Żyd. Ojciec mówił mi...
prostu: ten dobry człowiek...
a ten zły. A obecni politycy...
podnieśli ten problem niecz...
ystymi metodami, mam na...
myśli nie tylko Litwę. Mie...
szkali przez tysiące lat Gru...
zini, Ormianie, Dagestańscy...
cy, Ingusze. I nie powstawa...
ły takie kłótnie. Stało się...
to po tym, gdy upadło imper...
rium. Dlaczego? Politykom...
potrzebna jest przestrożka...
Imperium upadło i chcą oni...
od niego jak najwięcej oder...
wać.

KOR.: Społeczeństwo nadal...
pozostaje zbyt zideologizowane...
Dotąd w republikach nie ma...
zdrowej ekonomii i człowiek...
który chce zrobić karierę, może...
ją zrobić grając na uczuciach...
narodowościowych.

W PETKEWICZIUS: Nie...
zgadzam się z tym, że nasze...
społeczeństwo było zbyt zide...
ologizowane. To jedno z...
obwinień w sowietyzacji. Przec...
ież to, co głosiła władza rad...
ziecka — braterstwo, przyja...
źni, równość wszystkich...
narodów — to normalne. Ch...
odzi o to, że ideologia ta...
była zaszczepiana przez...
przymus. To jej nieszcześć...
Ludzie nie przyjęli jej w...
takiej postaci. Ludzie chcą...
własności, chcą samą decy...
dować o tym, co jest dobre...
o zle.

KOR.: A niezdrowa ekono...
mika?
W PETKEWICZIUS: Tama...
ta ekonomika nie była per...

To przypadek sprawił, że...
ja urodziłem się w litewskiej...
rodzina, a Pan — w polskiej...
że ja jestem pisarzem, a Pan...
dziennikarzem. Polacy mie...
szkali obok Litwinów, i b...
będziemy i nadal tak miesz...
kać. To jest problem przez...
jednych polityków wymyślony...
i, aby zebrać punkty w...
wśród Litwinów, a przez dru...
gich, aby zebrać je wśród...
Polaków. A cierpi szereg...
wó człowiek.

KOR.: Sytuację zaostroszyło...
rozwiązanie rad samorządów w...
rejonach.

W PETKEWICZIUS: Uwa...
żam za nieprawne rozwiąza...
nie samorządów. Polacy mo...
gą wybierać rady takie, jak...
jak im się podoba.

KOR.: Czy, Waszym zdaniem...
już obecnie można rzucić wy...
bory, czy też należy czekać do...
jesieni, jak to niektórzy sug...
rują?

W PETKEWICZIUS: Zawsze...
można. Dzisiaj, pośrodku...
nocy, z rana. Czy ktoś my...
śli, że większość ludzi mie...
szkających w rejonie zmieni...
się do wiosny lub jesieni?

Krytykowałem parlament...
za to, że początkowo próbo...
wano zmusić Polaków, żeby...
nauczyli się języka litewsk...
kiego w ciągu dwóch lat. Inna...
sprawa, że urzędnik Polak...
powinien znać język urzędowy.

Wileńszczyzna z dawien...
dawna to jak swoisty korytarz...
Mieszkała tam ludźle w...
większości miejscowi, któ...
rzy siebie nazywają „tutejsi...
si”. Niedługo Polacy spoilsz...
czali Litwinów, a teraz Lit...
winów będą lituanizować Pol...
aków? Tak nie można. Barie...
ra językowa to problem...
czasu, problem kultury. Przym...
us i powstrzymał ten proces...
Bo każdy przymus, nawet...
do dobrego, staje się...
złem. Urodziłem się w...
Szczaniec, w 4-piętrowym...
domu mieszkali Polacy, Niem...
cy, Żydzi, Litwini. Nikt...
nie pytał, czemu ty Polak...
czy Żyd. Ojciec mówił mi...
prostu: ten dobry człowiek...
a ten zły. A obecni politycy...
podnieśli ten problem niecz...
ystymi metodami, mam na...
myśli nie tylko Litwę. Mie...
szkali przez tysiące lat Gru...
zini, Ormianie, Dagestańscy...
cy, Ingusze. I nie powstawa...
ły takie kłótnie. Stało się...
to po tym, gdy upadło imper...
rium. Dlaczego? Politykom...
potrzebna jest przestrożka...
Imperium upadło i chcą oni...
od niego jak najwięcej oder...
wać.

KOR.: Społeczeństwo nadal...
pozostaje zbyt zideologizowane...
Dotąd w republikach nie ma...
zdrowej ekonomii i człowiek...
który chce zrobić karierę, może...
ją zrobić grając na uczuciach...
narodowościowych.

W PETKEWICZIUS: Nie...
zgadzam się z tym, że nasze...
społeczeństwo było zbyt zide...
ologizowane. To jedno z...
obwinień w sowietyzacji. Przec...
ież to, co głosiła władza rad...
ziecka — braterstwo, przyja...
źni, równość wszystkich...
narodów — to normalne. Ch...
odzi o to, że ideologia ta...
była zaszczepiana przez...
przymus. To jej nieszcześć...
Ludzie nie przyjęli jej w...
takiej postaci. Ludzie chcą...
własności, chcą samą decy...
dować o tym, co jest dobre...
o zle.

KOR.: A niezdrowa ekono...
mika?
W PETKEWICZIUS: Tama...
ta ekonomika nie była per...

W społeczeństwie...
kapitalistycznym jest wiele...
przedsiębiorstw państwo...
wych, spółek akcyjnych, kor...
poracji, w których obywatel...
nie jest właścicielem. Ale...
pracuje i zarabia. Jest mu...
obojętne, czy pracuje dla...
Ford'a czy dla innego kapita...
listy. A socjalistyczna ura...
wniówka nie miała przyszc...
dować. Doprowadziła ona do...
bankructwa, bo pozbawiła...
człowieka perspektywy, zain...
teresowania w wynikach...
swej pracy.

KOR.: Niedawno zaczął Pan...
wydawać gazetę „Opozycja”.
Czy „Opozycja” wyraża rów...
nież Pańską pozycję?

Rozmowa z pisarzem Wytautasem Petkewiczusem



W PETKEWICZIUS: Opoz...
ycja zależy od pozycji i jest...
reakcją na nią. W każdym...
demokratycznym państwie...
nieemożliwe jest obejść się...
bez opozycji. Tam są szczę...
śliwi, że każdy problem jest...
dyskutowany. Niekiedy mó...
wi się, że Litwa nie jest je...
szcze wolna, za wcześniej...
na demokrację. Ale przeciw...
spóźniając się z demokracją...
o jeden dzień można docze...
kać się dyktatury. W Pol...
sce współczesnej najwięk...
szy opozycjonista został...
„pozycją” i obecnie przez...
niego stworzone związki za...
wodowe stały się jego opoz...
ycją. Jeżeli podczas nastę...
pnych wyborów Lech Wale...
sa przegra, znowu będzie...
opozycją. A kto dziś broni...
sprawy człowieka pracy, rol...
nika na Litwie? W Anglii...
gdy przychodzi do władzy...
torsi to lauborzyści stają...
w roli opozycji. I odwrot...
nie. W Ameryce konkurują...
demokraci i republikanie...
Nie rozumiem, dlaczego...
nas, na Litwie, w innych...
republikach tak nie tolerowa...
na jest opozycja. To brak...
kultury politycznej, relikty...
stalinizmu, Litwini, i ja...
w tej liczbie, walczyliśmy...
o prawo, by rządzić się...
sami, a nie o prawo, by...
nami rządzili „swoji”.

KOR.: Jest Pan już niem...
dym człowiekiem, wierzę, że...
walczył o wolne społeczeństwo.

Ale często o tym społeczeństwie...
szcześnie ludzie miodzi, mó...
wią: i cóż z tego, że walczy...
ście, ale co zbudowaliście?

W PETKEWICZIUS: Mo...
na ile się podoba krytyko...
wać przeszłość, ale i nasze...
pokolenie, coś niecoś stwo...
rzyło. Jestem pisarzem. Moją...
twórczość tłumaczy się na...
język polski, niemiecki, an...
gielski. Istnieje Akademia...
Nauk Litwy, mamy gospo...
darkę. Jakim kosztem — to...
inna sprawa. Jak mówił Ho...
mer, naród choć zmięwołony...
nie przestał rodzic, kochać...
tworzyć. Nieporozumieniem...
byłoby to wszystko przekre...
ślić. To byłby neobolszewizm...
Bolszewicy próbowali prze...
kreślić wszystko poprzednie...
i stworzyć nowe. Nic z tego...
nie wyszło.

Bez ciągłości w kulturze...
niczego nie osiągniemy. Pró...
bowano wykreślić Dostojew...
skiego. To głupota. Jest...
Szolochow, jest Marcinkewi...
czius, jest wasz Przybysz. Jest...
Miłosz na wpoli Litwin, któ...
ry pisał po francusku. Jest...
kultura. Adama Mickiewicza...
zaliczacie do swoich, mi —
do swoich. I „Pan Tadeusz”...
czyta się, chwala Bogu, r...
ównie dobrze i po litewsku...
i po polsku. Czy wy macie...
odrzuć Mickiewicza za to...
że pisał o Litwie, a my za...
to, że pisał po polsku? Wa...
żne jest co napisał. Z żoną...
przetłumaczyliśmy 6 ksią...
żek z języka ukraińskiego. C...
ż to, jeżeli mnie wydaje Mos...
kwa to prasa pisze, że...
wróg narodu, a jak w Niem...
czech — to przyjaciel? Jak...
to rozumieć? Czy muszą...
te związki zrywać. Rosjanie...
mają wysoką kulturę o zna...
czeniu światowym, Polacy...
również. Musimy od nich...
uczyć, a oni uczyć się od...
nas.

Proszę mi odpowiedzieć...
do jakiego narodu należy...
Biblia? Do wszystkich naro...
dów, jako księga mądrości...
Do jakiego narodu należy...
Mickiewicz, Puskin, Dosto...
jewski? Do wszystkich. Wra...
camy do pytania najciekaw...
szego i proszę o tym napi...
sać. Mogą zapytać: a w ja...
kim języku rozmawiał Tar...
zan? A ponieważ Tarzan...
nie wadał żadnym językiem...
wyrósł wśród małp, to go...
trzeba zakazać? Tak uczyni...
ł Hitler. Zabronił „Tarzana”.

Normalny człowiek poko...
na bariery językowe. Byłem...
w Ameryce. Zie mówiłem po...
angielsku. Po trzech miesi...
cach podróży po tym kraju...
zaczęłam całkiem dobrze...
mówić w tym języku. Życie...
samo do tego zmusiło. Polak...
na Litwie nauczył się litew...
skiego, Litwin w Polsce —...
polskiego. Ale procesów...
tych nie należy forsować.

KOR.: Oznajmił Pan kiedyś...
że odchodzi od polityki i zaj...
mie się literaturą. Ale do polityki...
Pan już trochę wrócił. Jaka...
część wylała pozaściana Pan...
literaturę, a jaką politykę?

W PETKEWICZIUS: Napi...
sałem książkę „Abakadabra”,...
wydałem ją. Znowu powoli...
powracam do polityki. Ale...
powiem: dla mnie jako...
człowieka to już nie polityka...
To samoobrona. Wybaczyć...
za szczerść, gdy widzę, jak...
ten lub inny dyktant robi...
politykę, to ręka sama się...
podnosi, aby przeżegnać się...
„Boże, za co karzesz?”. G...
dym panika, czuję, że mu...
szę coś pisać, pomóc ludziom.

Należałem do Sajudisu i...
chcę ludziom pomagać. Mie...
szka ją to Polacy, Rosjanie...
moja żona Ukrainka. Czuję...
przed nimi winę. Byłbym...
absolutnym nieuhamowaną...
gdybym tego nie czynił...
Szansę, którą dały nam...
okoliczności, rozpad ZSRR...
musimy wykorzystać w in...
teresie człowieka. Ale czuję...
że brak kultury politycznej...
duchowej, przekształcił...
tery należące niegdyś do...
ZSRR w chaos. Amerykanie...
wszystko dają, żeby tylko...
nie kłóczy się między sobą...
publiki. Jeżeli będą kłóczy...
się to ucierpi cały świat.

Dziś jest jedyna droga...
pracować. Nie mając rezer...
posiadamy jedynę wyjście...
handlować z Rosją, Polską...
poszukiwać dobrej techno...
logii na Zachodzie, produk...
ować i sprzedawać. Będzie...
handel, znajdą się i więzi...
kulturalne. Kultura to ob...
wanie duchowe między lu...
dzmi. Kultury nie można...
robić z toporem, kulturę...
należy tworzyć z duszą. Roz...
mowa z pozycji siły, oręza...
w wieku atomowym stała...
absolutnie nie do przyjęcia...
Zwycięzcy w tych gigantyc...
nych zawodach nie ten...
rod, który ma dużo partii...
dużo broni, ale ten, który...
rozwiąże problem budowa...
nia twórczego, pracy w...
szerokim rozumieniu tych...
słów. W rozwoju technologic...
znym świat zrobił się za...
mały, abyśmy mogli nie...
tolerować jeden drugiego...
Nie może być lokalnej wojny...
Jedną z zasad budyzmu, lamaizmu...
klucz do naszych stosunków...
jest człowiek jest częścią...
Wszczęchświata, a on jest...
jego częścią, to doskonali...
siebie doskonale też Wszc...
chświata. To jest wyjście...
dla homo sapiens — czło...
wieka rozumnego. Innej drogi...
nie ma.

Demokracja to prawo do...
stanowienia o sobie, a nie...
prawo być rządzonym. G...
dy ludzie zaczynają czuć...
bezpiecznie, w Republice Lit...
wskiej znikną wszelkie nie...
porozumienia. Jak dobrze...
że Litwini jako jedyni zach...
wali karaimską kulturę, że...
nie było u nas pogromów...
żydowskich. Dziele ludzi...
dwa „narodowości”: nie...
cnoty i porządku.

Zechce Polak zostać...
jako Polak ze swoim językiem...
kulturą, będzie musiał...
tworzyć ją i nie gorzej...
Litwin, to czynię. Zapra...
gają, żeby moja mowa d...
wiedziała — będę musiał...
pisać nie gorzej niż Polak...
Będzie najpiękniejsza...
rzecz —
współzawodnictwo kultu...
r. Jestem za jedną „woj...
ną”, „wojną kultur” —...
honorową, sumienną. Niech...
wyjdą na scenę dwaj poeci...
przeżyłaj wiersze. Co...
publiczności zaakceptuje...
i będzie lepsze. Jeżeli...
w człowieku może być...
zadroszc to jedynie...
— czy ja nie mogę...
uczynić tego lepiej? A...
próba ucisnąć innego i...
w ten sposób pokazać...
jestem lepszy, to przest...
stwo, to kara i władza...
i Bóg. I człowiek...
albo naród czyniący...
inemu źle otrzymują...
pięknym za nadobne. Pr...
kład imperiów świadczy...
o tym.

Rozmawiał
Józef SZOSTAŃSKI
Fot. R. Jankauskas

Mój sposób na kryzys

Uczymy się zaciskać pasa

Zaciskanie pasa stało się dla mnie, niestety, swą praktykowaną codziennością. Zresztą, nie tylko dla mnie... Na szczęście jestem zahartowany. Pamiętam, jak zaraz po wojnie przeżywalismy głodną zimę i jeszcze bardziej głodną wiosnę. Nasza rodzina została przy życiu tylko dzięki zamrznietym kartoflom. Zbieraliśmy je po polach, tarkowaliśmy i smażyliśmy placki. Aha, mieliśmy jeszcze codziennie litr mleka na czterech. Przetrawiliśmy! Mało tego, nawet porządnie urosliśmy w ciągu tych kilku miesięcy — ja, młodszy brat i siostra.

Dzisiejsze warunki w porównaniu z owymi to jeszcze raj. Po prostu musimy się nauczyć we wszystkim oszczędzać. A najważniejsze to oszczędzanie gazu i energii elektrycznej, bo grozi nam pozostanie zimą bez ogrzewania i światła. I nie chodzi tylko o to, że opłata za

energii elektryczną wzrosła do 35 kop. za kilowat (choć i to nie jest bez znaczenia), ale najgorsze, że Litwa nie ma własnych zasobów energetycznych. Może stać się tak, że nie kupimy ich nawet za pieniądze. W takiej sytuacji mursimy myśleć nie tylko o własnej wygodzie, ale też o sytuacji ogólnej. Chciałbym podzielić się z Czytelnikami moimi sposobami na kryzys. Przede wszystkim w swoim domu zamieniłem mocniejsze żarówki na słabsze (całe szczęście, że miałem zapas). Kropla w morzu? Tak, ale to od każdego z nas zależy, by krople tych były tysiące. Dalej. Jak wiemy, żelazko jest bardzo żarłoczne na elektryczność, więc ograniczyłem jego użycie. Prasując prawie bez żelazka, a raczej wodą za mnie „prasując”. Po prostu wypraną koszulę nie wykręcając wieszam na ramiącz-

kach, ściekająca woda wygładza tkaninę. Niestety, ten sposób dobry dla koszul z tkanin elastycznych, mniej pasuje dla koszul z bawełny, a lnianych już się w ten sposób nie wyprasuje. Ale mamy zimę, więc chodzimy w swetrach, spod których wiadać tylko kołnierzyk i mankiety koszuli, więc prasuję tylko te części. Bielizny i pościeli nie prasuję w ogóle — zaczeka to na lepsze czasy.

Udaje mi się też zaoszczędzić nieco gazu. Wodę gotuję wyłącznie w aluminiowym naczyniu. Aluminium jest dobrym przewodnikiem ciepła, więc woda szybciej się zagotowuje.

Tyle moich sposobów na oszczędzanie, byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby komuś przydało się moje doświadczenie.

Siergiej KARBOWSKI

Wilno

Od redakcji: Zgadamy się z Autorem powyższego listu, iż czasy mamy trudne, kryzysowe. Co prawda, nieco zaskakował nas fakt, że obecna sytuacja zaczyna się ludzimi kojarzyć z głodnymi latami powojennymi, ale coś w tym musi być, gdyż coraz więcej ludzi te lata porównuje z dniem dzisiejszym. Na szczęście nie zrealizowały jeszcze ani głodu, ani chłodu, a jednak czujemy, że to dwa widma mogą nad nami zawisnąć. I nikt chyba nie wątpi, że wszyscy musimy uczyć się oszczędzania. Niektórzy, tak jak pan

S. Karbowski, już tu umieją i mogą się podzielić swoim doświadczeniem z innymi Czytelnikami. Dla takich to ludzi wprowadzamy na naszych łamach rubrykę „Mój sposób na kryzys”. Czekamy na Wasze wypowiedzi, Szanowni. Ale... Pamiętajmy, że oszczędzać też należy rozsądnie, z umiarem. Bo może nas spotkać los konia ze słynnej przypowieści. Pamiętajcie! Chciał dziad (przez oszczędność) odzwycząć konia od jedzenia i byłby odzwyczał, ale koń zdechł. Pamiętajmy, że jeżeli nawet będziemy chodzili niedo-

prani, niedoprasowani i z nieogoloną twarzą, jeżeli wykręcimy wszystkie żarówki i przejdziemy na świece to nas nie uratuje. Zaczniemy się cofać w rozwoju, a przez to niczego nam nie przybędzie, bo trzeba mieć, co oszczędzać. W związku z tym proponujemy hasło: „Oszczędzanie — tak, ale przede wszystkim — przedsiębiorczość”. A co za tym idzie — pod naszą nową rubryką znajdzie się miejsce przede wszystkim dla tych, którzy mają pomysły dotyczące pomnażania doczesnych dóbr.



Uwaga!

Ostatni termin — 31 marca br.

A więc, pierwsze kroki na drodze reformy rolnej są poczynione. Były ustalone terminy składania podań do gminnych służb reformy rolnej zarówno celem odzyskania swej byłej posiadłości, ziemi, jak też nabycia lub wydzierżawienia gruntu, kompensacji itd. Każdy z nas według uchwały rządowej do 31 grudnia 1991 r. miał sam zdecydować, jak postąpić w tym lub innym przypadku, ziemię odzyskać po ojcach na własność, czy probrać za nią kompensatę. Jako taki ten pierwszy krok poczyniliśmy. Poprzednią jednak uchwałę uzupełniono: po dziadkach mają prawo ziemię naśladować wnukowie, ale tylko w tym przypadku, jeżeli rodzice już odumarli. Starania takie można było poczynić do 31 stycznia włącznie. A więc, wszystkie terminy już minęły, zostało swoje podanie o ziemię lub kompensatę uzupełnić tylko odpowiednimi dokumentami nie później jak do 31 marca br.

UWAGA: Składamy następujące dokumenty: kopię metryki o śmierci prawowitego właściciela — wзыscy; metrykę ślubu — żona lub córka; metrykę śmierci rodziców — wnukowie, metrykę ślubu — wnuczka i synowa. Nie odkładajmy załatwienia tych dokumentów, bo czasu zostało tak mało i jeżeli będziemy odkładać ich załatwienie, pozostaniemy bez ziemi lub kompensacji na nią. Spieszmy się!



Zima dzieli istnienie na czarne i białe...

Fot. St. Ziniewicz

Pytacie — odpowiadamy

CO ZA MAKULATURĘ!

W jakim kiosku można sprzedać makulaturę, aby nabyć coś z towarów przemysłowych? Zebrało się jej u mnie dość sporo, a placą za nią koplejki, więc lepiej kupić jakąś rzecz.

Kilka lat temu do punktu skupu, który się mieścił przy ul. Olandu, można było oddać stary telewizor, otrzymać za niego talon, a dokładając określona sumę pieniędzy, nabyć nowy. Mam stary telewizor, chętnie bym go oddał, aby otrzymać nowy, ale punkt skupu na Olandu jest nieczynny. A może znajduje się w innym miejscu.

Teresa MIKSZTO

Po pierwsze — za makulaturę sprzedaną w dowolnym punkcie skupu można otrzymać pieniądze lub talon na jakies mocno poszukiwane książki, są one do nabycia w większości księgarni miejskich. Za sprzedane natomiast szmaty można obecnie otrzymać pokrywy do sło-

ków lub pieniądze. Przedtem można było otrzymać niektóre towary przemysłowe (bardziej atrakcyjne), ale, niestety, w danym momencie brakuje ich, albo po prostu nie kalkuluje się taka wymiana.

Co dotyczy sprzedaży starych telewizorów. Niestety, sprzedaż—kupna ostatnio się nie praktykuje, bo nie wydzielają w miejscu pracy już talonów i nie ma telewizorów tańszych, ale są drogie i swobodnie do nabycia. Jak na razie, tylko z takich usług możemy skorzystać. No cóż, przeszliśmy już na dobre do cen rynkowych.

PORADZCIE, CO MAM ROBIĆ

Mieszkam z chorą mamą (80 lat). Przedtem pracowałam, ale w związku z redukcją etatów zostałam zwolniona. Jestem faktycznie bezrobotna, bo nie

mogę się ubiegać o pracę ze względu na obłożenie chorą matką. Ledwo daję radę w domu, więc nie może być nawet mowy, bym mogła podjąć pracę na cały dzień. Żyjemy obłe z jednej emerytury, a w dzisiejszych dniach, to przecież zero. Poradzcie mi, co mam robić?

Krystyna SAINIK

Przede wszystkim proponujemy zwrócić się do działu opieki społecznej w Wileńskim Samorządzie Rejonowym (były rajspółkom) mieszczącym się obok Rynku Kalwaryjskiego i wyłuszczyć swoją trudną rodzinną sytuację, możliwe, że będą mogli udzielić Pani jakiejś pomocy, chociażby doraźnej. Zatem radzimy podjąć się jakiejś pracy chałupniczej, np. szycia, robienia na drutach. Takich ogłoszeń ostatnio w prasie jest sporo. Będzie wówczas miała Pani czas na opiekowanie się chorą i jednocześnie szansę pewnego zarobku.

SPRAWY POCZTOWE

Zamarzamy!

To wołanie podczas tegorocznej łagodnej zimy może wydąć się laikowi nienaturalnym. Przecież na dworze rzadko śnieg opada poniżej zera. Ale fakt pozostaje faktem. Wstąpiwszy do urzędu pocztowego w osiedlu Niemież w rejonie wileńskim przekonałem się, że ludzie naprawdę marzną. Listonosze

posiniałymi od zimna palcami pakowali do toreb gazety, interesanci, głównie starszokwie i starszuszki kurczyli się w kolejkę po emeryturę, ściany i sufit lokalu pokrywał szron.

— Zamarzamy — powtórzyla kierowniczką poczty Maria Zubeł. — I nikt nam nie obiecuje pomocy. Ani starost-

wo w osobie starosty Mariana Uzieli, ani rejonowy dział łączności, który według naszych danych ulega likwidacji, ani kółchoz, pochłonięty własnymi sprawami — prywatyzacją i przygotowaniami do wiosny.

Stało się to jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Pierwszy mroz był wystarczająco ostrzy, ziemi nie pokrywał śnieg, więc pojechały rury ogrzewania ułożone od kotłowni. W takich przypad-

kach powinna bezzwłocznie zabrać się do roboty służba awaryjna. Ale w Niemieżu jej nie ma. Rury są ułożone niedaleko kabla. Więc nie wolno kopać z użyciem sprzętu mechanicznego. Ziemię trzeba dłużyć ręcznie, kilofami. To ciężka i niewydajna praca. Więc nie ma komu do niej się zabrać.

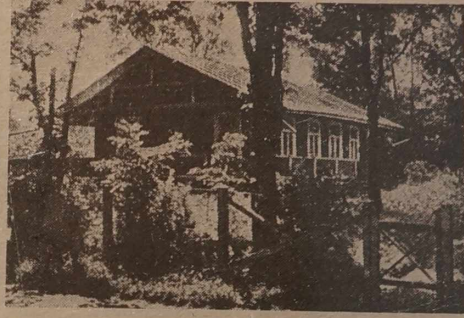
Z usług poczty korzystają wзыscy. W osiedlu są dziesiątki różnych biur, organizacji, w tym również miejskich.

Zdałoby się, że bez trudu można byłoby zorganizować grupę ludzi, pomocni marzącym pocztowcom. Niestety, nie ma chętnych. Nie śpieszą również ci, którzy powinni to uczynić z racji swych obowiązków służbowych.

Rzecz charakterystyczna jest pocztą zamarza już nie po raz pierwszy. Coś podobnego zdarzało się również podczas poprzednich zim. Czy długo jeszcze będzie się wypróbowywać cierpliwość ludzi?

Z druskiennickiej strony...

Więzien pod nr 225



Pan Fulgenty Rymzelis może uchodzić za człowieka, który przeżył własną śmierć, przy tym niejednokrotnie. Po tragedii wrześniowej w Grodnie, jak się później okazało, był poszukiwany i 22 października 1939 r. wydany w ręce NKWD przez dwóch prowokatorów, jednego z nich — tragarza konnego Aniśkę spotkał po powrocie z łagrów, ten ogromnie się przestraszył na widok swojej ofiary. A ofiarą miano padło wówczas wielu Polaków. To, co się działo po prostu nie mieści się dziś w głowie. Podejrzany mógł być osobnik w krawacie, kapeluszu, a za oficera uważano każdego, kto był w lśnących butach z cholewami.

„Na czas trwania śledztwa wręczono mi nie do małej celi, nabitę ludźmi jak śledzmi w beczce — opowiada pan Fulgenty. — Prawie tydzień w dzień i w nocy siedziałem jak małpa na półce stojącego wieszaka. Co noc „dopros”. Maltretowano, za wszelką cenę i wszystkimi możliwymi metodami starano się wymusić przyznanie się „do winy”. Według teorii Wyszynskiego w sprawach o przestępstwach państwowych głównym i decydującym dowodem było przyznanie się samego oskarżonego. Traktowanie aresztowanych przekraczało wyobraźnię normalnego człowieka. Wielokrotnie badano mnie po kilka godzin, przeważnie w nocy. Musiałem dokładnie opowiadać swój życiorys, o swoich poglądach, zwłaszcza na sprawy społeczne i polityczne. Pytano szczegółowo o pochodzenie społeczne, rodzinę, powiązania towarzyskie i sposób życia w Polsce. Śledczy posługiwał się informacjami zebranymi z różnych źródeł, zaskakując czasem dokładną znajomością szczegółów z mojej prze-

szłości. Szokowano powiędzeniem, że „my wszystko o was wiemy”. Niespodziewane zaskoczenie w czasie przesuchania należało do ulubionych metod NKWD. Na „doprosie” sadzono mnie na taborecie pośrodku dość dużego gabinetu w otoczeniu ośmiu szubrawców-młodzików, widocznie ochotników z komsołou, uzbrojonych po zęby, i zabierano się do dzieła. Bito, straszono. Jak osaczone zwierzę, nastawiając kolarzowi jeśieniki i kurczowo trzymałem się taboreta, z którym pod moimi ciosami niejednokrotnie pikawałem. Ze wszystkich stron wymierzano we mnie broń. Oprawców najbardziej wyprawdzało z równowagi i złościło to, że ich ciosy i obelgi zbrywałem milczeniem, że nie mogli mnie przełamać. Milczałem również dlatego, że nie znałem dobrze języka rosyjskiego, bałem się więc, że mogą mnie złapać na słowie i będzie po mnie.

Trwało tak do 27 października. Był to piątek. Odebrano nas sześć osób i o zmroku, pieszo, pod powłóganą eskortą jako „osobno” niebezpiecznych odstawiono do więzienia. Tu rozpoczął się nowy rozdział mego życia. Jako więzień otrzymałem numer 225, z którym zrobiono moje zdjęcie. Dalsze śledztwo prowadził śledczy Płat Kowalow. Ale bez skutku, nie pomogły nawet konfrontacje z donosicielem Aniśką. Wciąż milczałem i niczego nie podpisywałem”.

Fulgenty Rymzelis jako jeden z pierwszych więźniów politycznych z Grodna po wrześniu 1939 r., na mocy wyroku „trojki” — Osobego Sowiezczianna przy NKWD został deportowany do łagrów Bolszoj Inty w Komi ASRR. Łącznie więziony był osiem lat — od października

1939 r. do października 1947 r. W grudniu 1989 r. otrzymał dokument o rehabilitacji. Lakoniczne słowa, kronika-statystyka. A przecież ile w niej się kryje okropnej przeszłości życia człowieka, pod której ciężarem nie złał się. Pan Fulgenty jest otwarty na świat, serdeczny i uczynny wobec ludzi, uczulony na cudze nieszczęścia i kłopoty, ma wiele zainteresowań, w tym w zakresie historii. W tych niełatwych czasach znajduje czas na pisanie listów z taktownymi, życzliwymi uwagami, spostrzeżeniami i propozycjami, ze słowami podziękowań. Jednym słowem, jest żywym przykładem tamtego, przedwojennego wychowania w polskim domu.

Obecnie jest członkiem Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców. Wraz z żoną, panią Eugenią, która ma kłopoty ze zdrowiem, jest bardzo wdzięczny panu Romualdowi Gieczewskiemu, prezesowi Polskiej Sekcji oraz jego małżonce za otrzymane leki i jednorazowe strzykawki, za wykazaną ludzką serdeczność.

Pan Fulgenty jest również wieloletnim wiernym i oddanym przyjacielem „Kuriera Wileńskiego”, razem z nami przeżywa wszystkie nasze perturbacje i radości. Nie tylko zadbał o zapewnienie dziennikarce sobie, ale też podał adresy ludzi, którzy nie mieli materialnych możliwości, to uczynić. Jest emerytem i wie, co to zna-

czy być nim w obecnej sytuacji. „Utrzymujemy się z żoną wyłącznie z emerytury, bez pobocznych dochodów, żadnych „dacz”, działek, wozów, nieruchomości itp. — pisze w jednym z listów. — Kiedyś różnica w emeryturze 40 rb, porównując 80 i 120 rb, coś znaczyła, a obecnie po dodaniu kompensacji, nic nie znaczy — „urawniłowka”. Teraz emeryści ekonomicznie są na szarym końcu. Żona pobiera emeryturę jako nauczycielka języków obcych, natomiast ja — jako inżynier, oczywiście, bez dyplomu — samouk. A ktoś mi dałby go z moim życiorysem. Początkowo starania na nic się zdały, machnąłem więc ręką, a potem już było późno — wiek...”

Ale jest to wiek doświadczeń życiowych. Dlatego też pan Fulgenty dobrze rozumie ból innych. Np. pośredniczył w poszukiwaniu por. Edwarda Laszuka, zaginionego podczas wojny, męża pani Haliny Laszukowej z Druskiennik, która również była deportowana na wschód. Niedawno przekazał wiadomość, że zmarła pani W. Borewiczoewa, była nauczycielka, która dziesiątki lat opiekowała się gołogłami E. Orzeszkowej, Horeszków i poległych żołnierzy polskich, nie zważając, jak na to patrzy władza.

Dzięki informacjom pana Fulgentego na moim warsztacie dziennikarskim znalazło się wiele nowych tematów. Serdecznie za to

dziękuję. W jednym z ostatnich listów nadmieniam: „Planuję zademonstrować Panu coś niecoś ze swoich archiwalnych zbiorów... Jestem pewien, że i tym razem redakcja skusi się na zrobienie reprodukcji...”. Bez wątpienia. Tak jak w przypadku zdjęć już poprzednio udostępnionych „K.W.” przez pana Rymzelisa. Dwa z nich dzisiaj zamieszczamy. Na pierwszym widzimy wielką Marszałką Józefę Piłsudską, w której mieszał podczas odwiedzania Druskiennik. Odwiznała się ona w Różnicu po prawej stronie Roliczanki i Nienna. W latach 60, mimo że była w dobrym stanie, na mocy decyzji ówczesnych władz miasta została zburzona. Na drugim — pomnik na grobie strzelca Stanisława Serafini, który 11 marca 1938 r. zagnął na granicy polsko-litewskiej, znajdujący się na cmentarzu w Marcinkajach za Oranami.

Mamy nadzieję, że nasza łączność z byłym więźniem politycznym pod nr 225 z łagrów Bolszoj Inty na tym nie ustanie i będzie kontynuowana. Życzmy tego z całego serca.

Jerzy SURWILLO
Repr. W. Charła

Kronika kryminalna

Dziś trudno kupić dobry zamk. Najwyżej na bazarze lub w komercyjnych sklepach. Brak też gwóźdźi, aby jak najmocniej przypiąć zamki i klamki. Zresztą może nie były one słabe w fermach gospodarstwa rolnego im. T. Kosińskiego w rejonie trockim. Wszakże pewnej nocy styczniowej do chlewni w Nowosadach weszli złodzieje i wykradli 4 różowe prosięta. Apetyt na świeżę wieprzowinę, mającą obecnie wysoką cenę rosł. W kolchozie „Zwycięstwo” tegoż rejonu również znikło 50-kilogramowe prosię. Przypominamy na wstępie o tych „drobnych” kradzieżach po to, aby wzmocnić czujność większych gospodarzy. Warto umocnić zamknięcia i stały w chlewach, mieć dobrego psa w zagrodzie.

Początek roku przyniósł rekordową ilość kradzieży mienia prywatnego i społecznego. Przeciętnie rejestruje się w republice w ciągu doby po 50 i więcej rabunków, część z nich to zbrojne napady z użyciem gazu łzawiącego lub nawet broni palnej. Najstraszniejszą są organizowane napady. Przed rękiem pisaliśmy

kilka razy o takich właśnie rabunkach, mających miejsce w pobliżu przejścia granicznego Ładzijał lub na trasie Wilno — Grodno. Działała tam bezkarnie banda w składzie J. Taraszkewiczusa, A. Tamilina, B. Bogdanawiczusa, S. Sirusa i A. Kozakasa. Pewnego styczniowego wieczoru zatrzymali polski samochód, w którym znajdowało się 4 osoby. Zmusili je, strasząc bronią jechać do lasu, gdzie ograbiono wszystkich doszczętnie, kobietę skrzywdzono, opony w samochodzie pokraiano.

Czyż to nie bandytyzm? Sąd uznał, że nie. I zamiast zadane-go przez prokuratora wyroku — 12 lat więzienia o surowym reżimie, uczestnicy tej bandy otrzymali, zaledwie po 5 do 9 lat z konfiskatą mienia. A przecież mogło się stać, że jeszcze do dziś grasowałaby w pobliżu granicy ta zuchwała banda, słałac postrach, gdyby nie śmiałe i roztropne działania dwóch polskich obywateli. Gdy 11 lutego ub. roku toyota przywiodła bandę Taraszkewiczusa dopędziła poloneza i zatarasowała zosę, a sam Taraszkewiczus do-

skoczył do polskiego wozu i zaczął strzelać z walera, tamci się nie zlekli. Kierowca poloneza, a był to zawodowy policjant, zdecydowanie nacisnął na gaz, rozkrecił samochód i już przi z powrotem do Ładzijał. Toyota pedziła za nimi. Jeden z napastników strzelał bez przerwy. W polskim samochodzie pocelowało tylnie szkło, kule przebiły drzewceki. Blisko już był punkt graniczny, gdy nagle toyota wyminęła na pobocze i z romadem upadła ona do przydrożnego rowu. Pasażerowie poloneza przy pomocy służby granicznej wezwali policję...

W komunikatach policyjnych dość często czytamy: w ciągu doby znaleziono w republike 10 albo 12, jak to miało miejsce 1—2 lutego, zwłok. Ludzie gina w nieszczęśliwych wypadkach, umierają nagle, ale też odchodzi z własnej woli. 24 stycznia w Kownie znaleziono w domu zwłoki R. Matekisa, zastępcy dowódcy kowieńskiego oddziału policyjnego „Aras”. 30-letni policjant zastrzelił się własnym służbowym pistoletem. Psycholodzy na temat samobójstw mają własną teorię: leżała ich wzrosła w związku ze zmianą warunków życia, z powodu nieprzewidywanych trudności materialnych lub po prostu nieumiejętności przystosowania się do nowych okoliczności. Natomiast u zwykłych ludzi w takich wypadkach pow-

staje jedno pytanie — jak mógł człowiek targnąć się na własne życie?

W ciągu 3—4 lutego zarejestrowano 48 kradzieży mienia prywatnego i 44 — państwowe. Są przypadki rabunku, gdy na ofiarę się napada, a następnie dokonuje rabunku. Tak właśnie zdarzyło się z A. Buszkewiczusem z Ładzijał, który przyjechał do stolicy w sprawach służbowych. Jeszcze nie było ciemno, gdy przy ul. Tyzenhazowa pięciu osobników okrzyko go pobito. Odebrano mu nową kurtkę dąnsową, zegarek i 1400 rubli. Być może, gdyby miał broń, potrafiłby się jakoś obronić. Jak wiadomo, 24 grudnia ub.r. rząd podjął uchwałę, przyzwalając na legalne posiadanie broni. Oprócz strzelby myśliwskiej można też nosić pistolety z gazem łzawiącym — paralizującym oraz pojemniki gazowe typu „spray”. Broń zarówno myśliwska, jak gazowa może być używana wyłącznie w celach samobrony. Handel bronią jest w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RL. Otrzymałno już sporo podań na pozwolenie prowadzenia sklepów z bronią w Wilnie oraz innych miastach. To, o czym się czytało i słyszało jako o zachodnim

„stylu życia” przyszło do nas. Jeszcze dotychczas Republika Litewska nie posiada ustawy regulującej na kupno — sprzedaż waluty. Czyli operacje walutowe są na razie wyłączną prerogatywą państwa. Nie ma u nas kantorów wymiany walut, które już są niezbędne, skoro biliety kolejowe za granicę sprzedaje się za dolary, część sklepów prowadzi handel w obcej walucie, więc skąd ja brać? Przecież bank państwowy nie prowadzi jej sprzedaży? Mimo to, prawo jest prawem i należy go respektować. Nie chcą tego czynić młodzie ludzie stojący codziennie pod bankiem i skupujący dolary po cenach wyższych niż w banku. 3 lutego policja stołeczna „zaprzęgnięta” z alei Giedymina kilku takich cinkciarzy (nielegalnych walutowaluciarzy), konfiskując u jednego z nich 17 tys. rubli, 55 dolarów oraz inną walutę, przy okazji dostają się też „sprzedawcom”, obywatelom polskim, którym policja wileńska skonfiskowała 5 tysięcy 200 rb, bowiem zostali złapani „na gorąco” podczas nielegalnej transakcji walutowej. Przygotowała J. PODMOSTKO

OD CHAMONIX DO ALBERTVILLE



1964-1988: „Kalinka“ na śniegu i lodzie

Wieloletni zmiernymi wędrować... zimowemu olimpijskiemu, to ze Szwajcarii mamy się udać do Innsbrucka. Tam bowiem w dniach 29 stycznia - 9 lutego 1964 r. odbyła się Zimowa Igrzyska z narciarstwa narciarstwa porządkowym 9.

Na gospodarza Igrzysk i -... uchodzi Innsbruck,... nie wszystkie konkurencje w tym czasie się odbyły. W tym z nich rozegrano w oddalonych o 20 km miejscowości Seefeld, a część w Axamer Lizum. Po raz pierwszy liczba uczestników przekroczyła 1000. 36 krajów reprezentowało 1111 zawodników (w tym 197 kobiet). Na podium stanęli zawodnicy 14 państw, a najczęściej grano hymn Austriacki Radzieckiego, gdyż sportowcy tego kraju zdobyli 11 złotych, 8 srebrnych i 6 brązowych medali. Na dalszych pozycjach klasyfikowano Austrię (4 - 5 - 3) oraz Norwegię (3 - 6 - 6). W Innsbrucku miał miejsce pierwszy festiwal radiotelewizyjny, który odbył się 4 dni, bijąc na domiar trzy rekordy olimpijskie. Na narciarstwie trasach królowała natomiast koleżanka z reprezentacji K. Bismich, która wywalczyła srebro, co do wygrania było. Igrzyska miały być skromne i nie, charakteryzować je miała rodzinna atmosfera. Przy finansowaniu suma summarum okazało się jednak, że wydatki przekraczają o 20 procent pierwotnie planowane koszty. Wydało ostatnie 108 milionów szwajcarskich franków. Zainteresowane w tym miliony zaprezentować miały także podczas kolejnych Igrzysk, które się tu w roku 1976 Zimowych Igrzyskach Olimpijskich.

w Cortinie Sailer gromił rywali we wszystkich konkurencjach. Zdobył 3 złote medale!

Nie brakło sensacji. W biegu na 30 km zwyciężył świetny Włoch F. Nones, który rozprawił się z całą koalicją Skandynawów. Skandynawowie przeżyli zresztą w Grenoble „małe trzęsienie ziemi”. Zostali nie tylko bez medalu na 30 km, ale w swej koronnej konkurencji - kombinacji norweskiej - żaden z nich nie zmieścił się nawet w dziesiątkę. Bohaterem obu skoczni był Czechosłowak J. Raska. Na średniej zdobył dla swego kraju pierwszy złoty medal w historii Zimowych Igrzysk, a w tydzień później na dużej przystępował występ „srebrnym”.
Batalne na śniegu i lodzie cechowała niezwykle zacięta rywalizacja pomiędzy ZSRR i Norwegię o palme drużynowego pierwszeństwa. Ostatnie Norwegowie przede wszystkim dzięki biskytowskiemu występom narciarzy - klasyków i lyżwiarzy szybkich byli lepszy (6 - 6 - 2); zespół radziecki zgromadził 5 złotych, tyleż srebrnych i 3 brązowe medale. Gospodarze dzięki wspaniałej postawie Killiego uplasowali się na 3 miejscu (4 - 3 - 2).

Warto dodać, że w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich po raz pierwszy wystąpiły osobne reprezentacje NRD i RFN, chociaż jeszcze bez prawa używania własnych flag i odgrywania własnych hymnów.

XI Igrzyska Olimpijskie - Sapporo - 1972 r. (3-13 lutego).
Na liście organizatorów po raz pierwszy wpięta się Azja. O medale w 34 konkurencjach rywalizowało 1128 sportowców (w tym 217 kobiet), reprezentujących 35 krajów. Debiutowali Filipiny.

Impreza na wyspie Hokkaido była Olimpiadą, niespodzianek. Turmie hokejowy po raz pierwszy odbył się bez Kanady. Austriacy zostali bez „złota” na alpejskich trasach. Nikomu nieznana Polak W. Fortuna i Niemiec U. Wehling w biskytowski sposób zostali mistrzami olimpijskimi, podcaż znacznie bardziej od siebie utytułowanych rwali.

Najwięcej braw zebrali holenderski lyżwiarz A. Schenk i radziecki narciarka G. Kulakowa,

którzy aż trzykrotnie stali na najwyższym stopniu podium.

Na „tron” w punktacji medalowej ponownie wróciła reprezentacja ZSRR, gromadząc w swej skarbnicy 8 złotych, 5 srebrnych i 3 brązowe medale. Po raz pierwszy dla znać o sobie sportowcy NRD. Z 4 złotymi, 3 srebrnymi i 7 brązowymi krajami potrafili wyprzedzić kraje skandynawskie. Na trzeciej pozycji uplasowała się Szwajcaria (4 - 3 - 3).

XII Igrzyska Olimpijskie - Innsbruck - 1976 r. (4-15 lutego).
Początkowo Igrzyska miały się odbyć w amerykańskim mieście Denver, ale że na dwa lata przed bawiałem zrezygnowało ono z misji gospodarza, nowy przewodniczący MKOl lord M. Killanin przychylił się więc do propozycji szwajcarskiego Tyrolu, która po raz kolejny chciała pościć o siebie Białą Olimpiadę. Z obietkami nie było problemów. Te z roku 1964 wymagały jedynie kosmetyki. Wybudowano jedynie nowy tor do jazdy szybkiej i nową skocznię na Berg Isel.

Otwarcie Igrzysk ogłędalo 70 tysięcy widzów, a w Innsbrucku zapłonęły dwa znicze. Obok tego z roku 1964 znicze XII Igrzysk. Był to symbol trwania olimpijskich idei.

W Igrzyskach wzięło udział 1436 sportowców z 36 krajów (w tym 213 kobiet).

Szczegółowe uznanie zdobyła sobie radziecka lyżwiarzka T. A. Wierlina, zdobywczyni 2 złotych i 2 brązowych medali oraz narciarka z RFN R. Mittermeier, która zwyciężyła w biegu zjazdowym i slalomie, a była drugą w slalomie gigantycznym.

Sensacją zawodów w lyżwiarstwie figurowym stał się Amerykanin T. Kubicka. Jako pierwszy w historii tej dyscypliny wykonał on na łyżwach salto w tył, ale wystarczyło to tylko na 7 miejsce w konkurencji solistów.

Po raz pierwszy w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich kontrola antydopingowa dała pozytywne wyniki. Spotkało to radziecką narciarkę G. Kulakową oraz hołkę z Czechosłowacji F. Pospisila.

79 sportowców ZSRR wystąpiło we wszystkich dyscyplinach objętych programem prócz bobsleja. Łącznie zdobyli 13 złotych,

6 srebrnych i 8 brązowych medali, by znacznie wyprzedzić NRD (7-5-7) i USA - (3-3-4). Gospodarze Austriacy wywalczyli łącznie 2 złote, 2 srebrne i 2 brązowe medale, a największą radości kibicom przyniesli F. Klammer - zwycięzca biegu zjazdowego oraz K. Schnabl - złoty medalista w skokach z dużej skoczni.

XIII Igrzyska Olimpijskie - Lake Placid - 1980 r. (13-24 lutego).
Nie bacząc na przyszłowie siedem gór i rzek do startu zgłosiło się 1069 sportowców z 37 krajów (w tym 231 kobiet).

Amibicje reprezentantów NRD zostają wreszcie nagrodzone, 53 osobowa ekipa dorobiła się 9 złotych, 7 srebrnych i 7 brązowych medali i w nieoficjalnej klasyfikacji punktowej zdobyła I lokatę - 154,5 pkt. 86 reprezentantów ZSRR przy 10 złotych, 6 srebrnych i tyłuż brązowych medalach musieli zadowolić się 2 miejscem (147,5 pkt). Pierwszą trójkę zamknęły USA (6-4-2) - 97 pkt.

Walka na olimpijskich arenach była naprawdę pasjonująca. Bohaterem nr 1 został bez wątpienia amerykański panczenista E. Heiden, który wygrał 5 złotych medali, wszystko, co było do wygrania na torze lodowym. Trzykrotnie na najwyższym stopniu podium stawał radziecki narciarz N. Zimiatow.

O największym pechu może mówić Fin J. Mieto. W biegu narciarskim na 30 km uległ on Szwedowi T. Wassbergowi 0,01 (l) sek.

XIV Igrzyska Olimpijskie - Sarajewo - 1984 r. (8-19 lutego).
Rekordowa obsada (1590 zawodników z 49 krajów). Wspaniała sportowa atmosfera. 493052 widzów bezpośrednio na białych arenach, pomijając niedliczone rzesze sympatyków sportu jak świat długi i szeroki przed szklanymi ekranami.

W stołczy Bośni i Hercegowiny brylowali wprawdzie reprezentanci NRD, zdobywając 9 złotych, 9 srebrnych i 6 brązowych medali, przed ZSRR - (6-10-9) i USA (4-4-0), ale medałowymi rozrzuć był tu znacznie większy niż w latach poprzednich, nigdy też wcześniej na podium nie stawali ci, na których przed rozpoczęciem Igrzysk wcale nie liczono.

Wielkim blaskiem świeciło w Jugosławii nazwisko M.-L. Haemaelinen - 3 złote i 1 srebrny medal. Narciarka fińska była niekoronowaną królową Igrzysk. Niewiele jej ustępowała K. Enke z NRD, która na łyżwiarstwie torze zdobyła 2 medale złote i 2 srebrne. Wspaniali byli Szwed G. Svan - 2 złote, 1 srebrny i 1 brązowy. Tylko jeden medal

zdołali wprawdzie angielski duet tanceczny J. Torvill - Ch. Dean, ale ich bolero podbiło świat.

Niecodzienny rekord wyróżnił hokejski ZSRR. Po raz 6 zostali oni mistrzami olimpijskimi. Wcześniej tyleż razy na najwyższym stopniu podium stawali mistrzowie krzakka z Kanady.

XV Igrzyska Olimpijskie - Calgary - 1988 r. (13-29 lutego).
1789 zawodników na starcie reprezentujących 57 krajów. Urzekająca ceremonia otwarcia na stadionie McMahon. 60 tys. widzów na trybunach i ponad 2 mld telewidzów na całym świecie. Najliczniej reprezentowani byli Amerykanie (164 osoby), dla olimpijczyków Belgia, Fidzi, Gaura, Luksemburg, Filipiny przedstawiali tylko po jednym reprezentancie. Po raz pierwszy w historii Igrzysk znicze zapaliło dziecko - 12-letnia R. Perry, marzarka o karierze wiekłej lyżwiarzki figurowej.

Do podziału było 46 kompletów medali. Rozjechały się one do 17 krajów, a „złoto” sięgnęli reprezentanci 11 państw. Drużyna radziecka znowu była górą, zdobywając 11 złotych oraz po 9 srebrnych i brązowych medali, czokobiek NRD mocno naciskała, a w końcowym rozrachunku doliczyła się 9 złotych, 10 srebrnych i 6 brązowych krążków. Szwajcarzy zdobywszy po 5 krążków każdej z trzech barw uplasowali się na 3 pozycji pod względem okazałości medałowymi kupów.

Bohaterami Igrzysk zostali fiński „latojący narciarz” M. Nykaenen oraz holenderska panczenistka Y. van Gennip. Każdy z nich na najwyższym stopniu podium stanął po trzy razy.

W narciarstwie klasycznym klasą dla siebie były reprezentantki ZSRR. Na białych trasach Canmore wywalczyły one łącznie aż 13 medali, w tym - 5 złotych!

W narciarstwie alpejskim zanosiło się na pojedynkę Szwajcaria - „reszta świata”, a tymczasem Helwicy - i owszem - potwierdziły prymat, z tym, że jednak ich supremacja wcale nie była niezaprzeczalną: podobnie jak Austriacy zdobyli 3 tytuły mistrzowskie. Gorzkie pigułka musiały też przekonać reprezentantki NRD w łyżwiarstwie szybkim. Jechali do Calgary po 5 złotych medali, a tymczasem musiał zadowolić się tylko jednym, zdobywając przez Ch. Rottenburgera w biegu na 1000 m. W ogóle, trzeba przyznać, panczenistki i panczenistki urządziły na torze Olympic Oval istny festiwal rekordów świata: łącznie padło ich aż 7!

Opracował Henryk MAZUL

Wręczono listy wiarygodności

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej poinformowało, że 3 lutego w Pałacu Nadworskim i pełnomocny ambasador Republiki Litewskiej w Warszawie J. Balakauskas wręczył listy wiarygodności przedstawicielom Republiki Francuskiej F. Mitterrandowi.

W tym celu kierownik misji dyplomatycznej Republiki Litewskiej w Warszawie J. Balakauskas wręczył listy wiarygodności przedstawicielom Komisji Europejskiej J. Delorsowi i przedstawicielom Komisji Europejskiej J. Delorsowi. W wręczeniu listów wiarygodności Republiki Litewskiej w Warszawie J. Balakauskas wręczył listy wiarygodności przedstawicielom Komisji Europejskiej J. Delorsowi i przedstawicielom Komisji Europejskiej J. Delorsowi. W wręczeniu listów wiarygodności Republiki Litewskiej w Warszawie J. Balakauskas wręczył listy wiarygodności przedstawicielom Komisji Europejskiej J. Delorsowi i przedstawicielom Komisji Europejskiej J. Delorsowi.

ROZMAITOŚCI

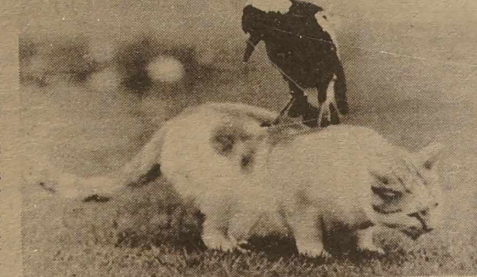
¶ Kiedy człowiek przestaje się uśmiechać, to zaczyna się starzeć. Taki jest główny wniosek medyków hiszpańskich.

Jak twierdzą oni, w życiu są dwie rzeczy, których nie można uniknąć, mianowicie podatki i starzenie się. Kluczem znaczenia dla zwycięstwa nad szybko biegnącymi latami na uśmiech. Stanowi on cudowne lekarstwo dla ludzi starych. Szczególnie, gdy do uśmiechu doda się optymizm, przyjaźń, wiarę w człowieka, zrozumienie zachodzących wydarzeń, odrzucenie fatalizmu i ostrożność. Unikanie alkoholu i nudy - to znaczy przedłużyć życie. Inne zalecenia lekarzy - to nie palić, nie grubieć, spać wystarczająco długie godziny, zacywzać gorących kapeli, przeprowadzać ćwiczenia fizyczne, okresowo sprawdzać stan zdrowia.

¶ Grupa australijskich poszukiwaczy skarbów usiłuje znaleźć kolo rybrzyce Pappus. Nowej Gwinei i podnieść z dna morza sztabki złota wartości setek milionów dolarów. Jak przypuszczają się, w latach drugiej wojny światowej zatopiony tam dwa japońskie statki mające ładunek od 50 do 100 ton złota w sztabkach. Według obecnych cen wartość sztabek się w przybliżeniu na miliard dolarów australijskich.

¶ „Zapnij pas!” - takie zwyciężają dla nas wszystkich słowa kierowcy francuscy będą mówili teraz nie tylko swoim pasażerom na przednim siedzeniu, ale również tym, którzy usiadą z tyłu. Zgodnie z uchwałą Ministerstwa Transportu Francji, wszyscy pasażerowie samochodów osobowych muszą używać pasów bezpieczeństwa. Decyzję tę podjęto wyłącznie dla zapewnienia bezpieczeństwa. Według statystyka wypadków drogowych wygładza pesymistycznie. Główną przyczyną śmierci w katastrofach samochodowych jest nadmierna prędkość. W większości wypadków natomiast można byłoby uniknąć tragedii, gdyby pasażerowie używali pasów bezpieczeństwa.

¶ Socjolog z uniwersytetu stanu Ohio Laura Stafford co myśli o was. Na podstawie tego kształtujące własne pojęcie o człowieku. Ale gdy wasze małżeństwo staje się stabilne, to zajmujecie się już taką analizą, w każdym razie, nie na zasadzie regularności”. W komentarzu socjolog wyniki swego badania.
¶ Lekkimmi stłuczeniami i zdrażnieniami wykręcił się po pierwszej w swym życiu jeździe z kierownicą samochodów Amerykanin Michael Corrhins. Taki wynik kalkowice można uważać za szczytny, gdyż początkujący automobilista liczy... zaledwie 2 lata.
¶ Jak okazało się następnie, matka dziecka T. Collins na chwi-



Wasiu, nie jest ci zbyt ciężko!

lęgo zostawiła w wozie z uruchomionym silnikiem przy ganku swego domu. Dotychczas nie muszę pojąć, jak młodec zdołał przełączyć dzwignię przełączania biegów z pozycji neutralnej, po czym z samochodu ruszył do przodu. Jeszcze więcej dziwi się miejscowa policja, wskazująca, że Michael nie tylko ruszył z miejsca, co jeszcze da się jakoś wytłumaczyć, ale potrafił wyjechać poza ogrodzenie domu, przebyć parking i czternastopasmową szosę i jechać dopóty, dopóki samochód sam nie stanął, gdy znalazł się na zbyt stromym wzniesieniu.
Według doniesień prasy przygotował Zbigniew MARKOWICZ

APTECZKOWY SKARBIEC



ŚRODEK NA KATAR ŻOŁĄDKA

Z pomocą tego środka pewien niemiecki fermier wyleczył wiele tysięcy ludzi, cierpiących na katar żołądka. W większości byli to ludzie tak mocno chorzy, że lekarze odmawiali się od ich leczenia. Autor nie wie, czy Niemiec sam wynalazł ten środek, czy też dowiedział się o nim od kogoś innego. Środek ten leczy nawet najbardziej zażenbiane niezły żołądek. Leczy się wyłącznie jabłkami. Nie wszystkie jednak ich gatunki nadają się, pożądane są zielone. Należy zwykłą ostrą tarkę, najlepiej zwykłą metalową i utrzeć dwa jabłka po uprzednim obraniu ze skórki. Kaszkę trzeba natychmiast zjeść, bo szybko kisnie i czernieje.

Przy ostrym i zaniedbanym niezycie nie można ani jeść, ani pić w ciągu pięciu godzin przed i po spożyciu jabłek. Jeśli katar jest niezbyt ostry i zaniedbany, to postrzywanie się od jedzenia i picia można skrócić do 4 godzin (czyli 4 godziny przed i po zjedzeniu jabłka), a jabłko końcem kuracji, gdy choroba już prawie ustąpi - do trzech i pół godzin (również przed i po).

Jabłka należy jeść wczesnym rankiem, aby mniej więcej o godzinie jedenastej zjeść śniadanie. Uwaga. Na noc jabłek jeść nie należy, gdyż wydma się od nich żołądek.

Jeśli żołądek chorego bardzo źle trawi, w początkowym okresie należy dopomagać lewatywą z wody, jeśli jest rozdrażniony - z użyciem oleju roślinnego. Należy zacząć od 5 stopniowo zwiększając do 12 stołowych łyżek oleju. Zabieg ten zaleca się też przy zaparciu.

W wyniku leczenia jabłkami u chorego zjawia się apetyt i oczyszcza język. Kuracja ta sprzyja powstaniu kwasu żołądkowego.

Uzupełnienie. Kuracja mogą się zająć jedynie ludzie o silnej woli. W przeciwnym razie jeśli chory w godzinę lub dwie po spożyciu jabłek coś zje lub wypije, to nie będzie kuracja jabłkowa, lecz jabłkowa odurka. W żołądku chorego powstanie nadmiar gazów, co tylko skomplikuje chorobę i przyczyni wiele szkody. Należy bezwzględnie odczekać wskazany czas, bo w przeciwnym razie kuracja okaże się daremna.

Jeśli żołądek chorego ma skłonności do wzdęcia, nie należy jeść kapusty ani gotowanej, ani surowej, a tylko sałatki i wszystko ze skrobii. W tym wypadku zaleca się więcej spożywać gotowanych warzyw i pić kawę bez mleka.

Codzienna kuracja jabłkowa trwa w ciągu miesiąca. W drugim miesiącu jabłka można spożywać trzy razy tygodniowo, a w trzecim - tylko raz. Raz w tygodniu jabłka zaleca się jeść stale z zachowaniem poprzednich wskazań.

Ekran

LIETUWA — „Strefa przyszlóści” (USA) o 12, 14, 16, 18, 20. HELIOS — I sala — „Szansę Istnieją” (USA), Kronika Litwy nr 19 o 11, 20, 13, 40, 16, 18, 20, 40. II sala — „Piękno grzechu” (Jugosławia, dla dorosłych) o 11, 13, 15, 17, 19, 21. Videocentrum (Wokietcu 2) — „Twin Peaks” o 14. „Lotr” o 16, 30. „Rzym” o 19. BERGALE — „Pies policyjny” K-9” (USA) o 12, 14, 16, 18, 20. WILNIUS — „Piękno grzechu” (Jugosławia, dla dorosłych)

o 11, 30, 13, 45, 16, 18, 15, 20, 30. LAZDYNAI — „Terminator” (USA) o 12, 14, 16, 18, 20. WINGIS — „Miranda” (USA, dla dorosłych) o 12, 30, 14, 30, 16, 30, 20, 30. TAIKA — I sala — „Najlepszy sposób obrony” (USA) o 13, 21. „Commandos” (USA) o 15, 17, 19. VIDEOSALON — „Melody Iz love” (USA, dla dorosłych) o 12, 30, 20, 30. „Canon Barbar” o 14, 30, 17, 30. PLANETA — I sala — „400 ciosów” (Francja) o 11, 20, 13, 20, 15, 20, 17, 20. „Pajsa według Andrzeja” (Rosja) o 19, 20. II sala

— „Piękność dnia” (Francja, Włochy, dla dorosłych) o 11, 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 40. „Rozyska ruletka” (Rosja) o 13. DRAUGYSTE — „Krew, izar, miłość, zemsta” (Chiny) o 12, 30, 16, 20, 20, 10. „Zamek rycerza” (Rosja, Niemcy) o 14, 30, 18, 20. AIDAS — „Miłość, miłość, miłość” (2 serie, Indie). Kronika Litwy nr 19 o 14, 16, 50, 19, 40. AUSZRA — „Majury” (2 serie, Indie) o 10, 30, 13, 30, 16, 18, 30, 21. TEWYNE — videosala — „Policjanci karatecy” o 12. „Terminator-II” o 14, 19. „Wir ognia” o 16, 30.

Telewizja

CZWARTEK, 6 LUTEGO

LTV-1 7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — Pamiętali o sobie. 8.35 — Klajpedzki kraj. 9.35 — Bumerang. Garduškai — Co to? 17.50 — Dziennik. 18.00 — Studio polskie. 18.10 — Wiadomości. 18.20 — Polityka. 18.50 — Reportaż ze zjazdu pisarzy Litwy. 19.35 — Koncert. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Stanowisko premiera. 21.30 — Koncert. 22.00 — Brzeg. 23.00 — Koncert. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

LTV-2 18.20 — Lekcja angielskiego. 18.35 — Przegląd krajowy. 19.15 — Litewska rewia „Piramida”. 19.45 — Lekcja angielskiego. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Koncert. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Film fab. Podczas przerw o 22.00 — Aleja Wolności.

Warszawa 10.35 — „Kobieta, która wychowała niedziadka jak własnego syna” — film prod. kanadyjskiej. 11.00 — „Przyjemne z pozytywizmem”. 11.25 — „Gliniarz i prokurator” (I) — serial prod. USA. 12.15 — „Sto lat” — Magazyn ubezpieczeń społecznych. 12.25 — Wiadomości. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.10 — Kino telefoni: „Małe stonko” (cz. 1) — film prod. czeskosłowackiej. 17.40 — Teleferie. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Telemuzik”. 19.10 — „Laboratorium”. 19.30 — „Podróż do Polski” — reportaż. 19.50 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Gliniarz i prokurator” (I) — serial prod. USA. 22.00 — „Decyzje” — program publicystyczny. 22.30 — „Pegaz”. 22.50 — „Interpretacje”. 23.40

— Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Family album”. Moskwa I 5.00 — Poranek. 7.35 — Filmy anim. 8.10 — Teatr, w którym grają dzieci. 8.05 — Film fab. „Bracia Karamazow”. Odc. 2. 10.15 — Film dok. 10.45 — Koncert. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Człowiek i prawo. 12.00 — W świecie zwierząt. 12.45 — Film dok. 13.15 — Rozmaitości. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Muzyka operowa. 14.30 — Film fab. „Wołanie o pomoc”. Odc. 1. 15.35 — Filmy anim. 15.55 — Film dla dzieci „Dziwczynka i krokodyl”. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Dossier. 17.40 — Do lat 16 i więcej. 20.00 — Dziennik. 23.20 — Prognoza muzyczna. 23.50 — TV film fab. „Samotne”. Odc. 3. 0.40 — Międzynarodowy festiwal folklorystyczny.

TV Rosji 7.00 — Wieści. 7.20, 8.05 — Język hiszpański. 7.50 — W wolnym czasie. 8.35 — Audycje dla dzieci z lekcją angielskiego. 9.35 — Zdrowie. 10.05 — K-2 przedstawia. Film fab. „Niewysłany list”. 13.00 — Wieści. 15.00 — Folklor. 16.00 — Kto pomoże rosyjskiej kulturze? 16.15 — Klucz do światowego rynku. 16.45 — Tinko. 17.00 — Program art.-pub. 17.45 — W parlamencie Rosji. 18.00 — Rozyjski fermier. 18.40 — W wolnym czasie. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto każdego dnia. 19.30 — SKW. 19.40 — Premiera TV serialu „Santa Barbara”. Odc. 20. 20.30 — Na sesji RN FR. 20.55 — „Piąte koło”. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Reklama. 22.25 — Cd. „Piątego koła”.

PIĄTEK, 7 LUTEGO LTV-1 7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Pod własnym dachem. 9.10 — Program kulturalny. 15.00 —

WILENSKI PAŃSTWOWY KOMBINAT MLECZARSKI I PAŃSTWOWA MLECZARNIA W NIEMENCZYŃE

OD 7 LUTEGO 1992 R. SKUPUJĄ MLEKO PO NASTĘPUJĄCYCH CENACH: (w rublach za tonę mleka o podstawowej zawartości tłuszczu) mleko najwyższego gatunku — 3000 " pierwszego gatunku — 2700 " drugiego gatunku — 2500 " niegatunkowe — 1500 " skupwane od mieszkańców — 2500 bez ustalania gatunku — (2,5 rb./kg) Uwaga: 1. Za mleko odpowiadające wymaganiom najwyższego, I i II gatunków o temperaturze ponad 8°C, przyjmowane przez nabywcę na miejscu i o temperaturze ponad 10°C, przyjmowane w zakładzie, płaci się po cenach skupu odpowiedniego gatunku mleka, stosując niższe 200 rubli na tonę. 2. Mleko odtłuszczone sprzedaje się dostawcom po 500 rb. za tonę. ZARZĄD



KTO URODZI SIĘ 6 LUTEGO

To osoby niezwykle wyrozumiałe i tolerancyjne, głowią zaś dla wianych słabotek. Są ciekawi świata i mają szeroki zakres zainteresowania. Ich artystyczna dusza i zamiłowanie do sztuki ułatwiają im kontakty zawodowe. Na temat swoich pasji i sztuki mają zawsze wiele do powiedzenia.

Brak im twardości i perswazyjności. Łatwo można im coś zasugerować. Na drodze do sukcesu staje im wrodzone lenistwo.

Kalendarium

* Czwartek (6.II) jest 37 dniem 1992 r. Do końca roku 323 dni. * Znaki Zodiaku — Wodnik. * Imieniny: Doroty, Bohdana, Tytusa. * Wschód Słońca — 8.01. Chód — 17.05. Złotciec dnia i godz. 03 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 6 lutego zachmurzenie z przelotnymi, krótkotrwałymi opadami wiatu północno-zachodni, umiarkowany. Temperatura od -4 do 0 stopni. W ciągu następnego dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 0-5 stopni muzu, w dzień około 0 stopni.

LECZĘ

od uroku, róż, zwichnięcia. Zwracać się pod adresem: Rejon trocki, osiedle Gryganki, ul. Kovo 11-osna 43 n. 78. Suchodolska Czesława.

KUPIĘ

starą szafę grającą. Zwracać się: Wilno, tel. 67-34-25, od 17.00.

SPRZEDAJE SIĘ

kollekcję 100 odmian porcelan. Na odpowiedź proszę wysłać kopertę. Zwracać się: Kowno-14, dyktarka pocztowa 882.

RODZINNE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE SIODEMKA 76-004 SIANÓW ul. Słowackiego 4 m 6 podejmie współpracę w zakresie wymiany barterowej (towarowej). Propozycje współpracy prosimy kierować na adres: na Litwie Wilno, Szliltmaitu 16/23 tel. 44-72-21 w Polsce 76-004 Sianów ul. Słowackiego 4/6 tel. 18-56-20 fax 270-26

KURIER Wileński Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2056, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218 Cena 70 ktb. (9 kop. akcyjna). W Polsce — 800 zł. Zam. 416 Nr rejestracji — 322. Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-76, literatury i sztuki — 42-79-88, telefonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ Usługi XERO oraz bituro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04. PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.